

PAWEŁ PANAS

„... GDZIEŚ POZA KRZYWIZNĄ ZIEMI”
DYSKURS WYGNAŃCZY
W KORESPONDENCJI ZYGMUNTA HAUPTA
– REKONESANS

Jednym z częściej powtarzających się wątków w rozległej i interesującej korespondencji pomiędzy Zygmuntem Hauptem i Józefem Wittlinem były kwestie związane ze specyfiką emigracyjnego życia, w szczególności zaś z różnymi odcieniami wygnańczych losów¹. W grudniu 1947 roku autor *Polo-
neza na pożegnanie ojczyzny* pisał:

Dr PAWEŁ PANAS – adiunkt w Ośrodku Badań nad Literaturą Religijną KUL; adres do korespondencji: Ośrodek Badań nad Literaturą Religijną KUL, Al. Raławickie 14, 20-950 Lublin; e-mail: pawaso@kul.pl

¹ Niniejszy artykuł, będący fragmentem większej całości, jest próbą wstępnego uporządkowania głównych elementów kształtujących wygnańczy dyskurs wpisany w korespondencję Zygmunta Haupta. Materiał listowy jest w tym względzie szczególnie interesujący, ponieważ pozwala obserwować powstawanie kluczowych elementów składających się na późniejszy, dojrzały dyskurs wpisany w całość twórczości artysty. Dzieje się tak ze względu na obecne w tym wypadku źródłowe powiązanie podmiotowych wypowiedzi z bezpośrednim doświadczeniem egzystencjalnym – doświadczeniem autentycznego wygnania.

Podstawę tekstową stanowią zbiory listów pisarza adresowanych do Józefa Wittlina oraz Mieczysława Grydzewskiego. Pierwsze, dotychczas niepublikowane, zdeponowane zostały w archiwum Wittlina, znajdującym się w zbiorach Harvard College Library (Houghton Library, sygnatura MS Slavic 7/105 – fotokopia całej korespondencji w posiadaniu autora). Korespondencja z twórcą i redaktorem „Wiadomości”, znajdująca się w zbiorach Archiwum Emigracji w Toruniu, jest natomiast dostępna w postaci osobnej publikacji książkowej: Z. H a u p t, *Listy do redaktorów „Wiadomości”*, opracował i przypisami opatrzył A. Madyda, konsultacja edytorska B. Dorosz, Toruń 2014.

To już parę miesięcy, kiedy spotkaliśmy się w Nowym Jorku i bardzo sobie cenię wspomnienie tego spotkania. Bardzo było przyjemnie i swojsko błąkać się z Państwem po Manhattanie i kiedy się szło i rozmawiało o polskich sprawach, to można było zapomnieć, że idzie się 58-ą ulicą, kiedy się tak rozmawia, jakby to była np. ul. Chorażczyzny. [...] Bo tu jestem sam. Koresponduję tylko na wszystkie strony. Moim sąsiadem zza płotu jest Teodor Parnicki w Meksyku, dalszym jest mój brat w Rio, zostawiłem paru przyjaciół w Anglii i odszukałem innych w Polsce, z wszystkimi ułatwia mi związki sąsiedztwo skrzynki pocztowej na rogu mej alei. Trochę jest niesamowicie obcować z ludźmi na takie dystansy, pochowanymi gdzieś poza krzywizną ziemi².

W przytoczonym fragmencie wspomnieniu odbytego kilka miesięcy wcześniej spotkania towarzyszy także rodzaj nostalgicznej autorefleksji, nieobcy, jak się wydaje, wielu dojrzałym emigracyjnym doświadczeniom³. Warto bowiem zaznaczyć, iż w tamtym czasie obaj pisarze doskonale zdawali sobie sprawę ze swojego szczególnego statusu, który i w jednym, i w drugim wypadku, chociaż na różne sposoby, zapoczątkowały wydarzenia związane z wojną obronną 1939 roku. Obaj mieli więc już za sobą pierwsze rozterki towarzyszące podjęciu fundamentalnej decyzji dotyczącej emigracji⁴. Specyfika podobnych przemyśleń zazwyczaj ufundowana jest na gruncie charakterystycznego poczucia wyobcowania i osamotnienia, a także pilnej potrzeby kontaktu z ludźmi, którzy dzielą podobną, wygnańczą dolę bądź też pozostali w ojczystym kraju, stając się tym samym symbolicznymi depozytariuszami części bezpowrotnie utraconej rzeczywistości. Nie bez znaczenia jest tutaj również ustawiczne powracanie do przeszłości, przywoływanie obrazów odległej ojczyzny, wywoływanie z pamięci osób, zdarzeń i miejsc, przy jednoczesnym konfrontowaniu ich z aktualną rzeczywistością⁵. Jak nietrudno zau-

² List Haupta do Wittlina datowany na 10 grudnia 1947 roku.

³ Inny przykład „polskiego” spotkania oraz charakterystycznej narracji Haupta odnajdujemy w liście do Grydzewskiego z dnia 30 grudnia 1946 roku: „Znalazł mię tu wprawdzie jakiś Polak, amerykański już, ale to tylko cudem, bo w przejeździe, i bardzo zabawne było oglądać odpowiednika Sienkiewiczowskiego latarnika, jeżdżącego cadillakiem i okrągłego od dobrobytu, ale taki sam ma *timbre* nostalgii za krajem, jak jego poprzednik z Aspinwallu” (*Listy do redaktorów „Wiadomości”*, s. 13).

⁴ Na temat dylematów związanych z podobnymi wyborami, w odniesieniu do Polaków przebywających poza granicami kraju po zakończeniu drugiej wojny światowej zob. R. H a - b i e l s k i, *Wracać czy nie wracać?*, w: t e n ż e, *Życie społeczne i kulturalne emigracji*, Warszawa 1999, s. 5-21.

⁵ Zwracał na to uwagę Jerzy Świąch (Dwie ojczyzny, w: t e n ż e, *Nowoczesność. Szkice o literaturze polskiej XX wieku*, Warszawa 2007, s. 149-159) w kontekście analizy twórczości Wacława Iwaniuka.

ważyć, nie inaczej jest także w liście Haupta do Wittlina. Dobrze wpisuje się on w zaledwie naszkicowany tutaj schemat. Opisowi epistolograficznej aktywności, będącej niejako wymuszonym odpowiednikiem obcowania z żywymi ludźmi⁶, towarzyszy także niezwykle charakterystyczna wyobrazeniowa transpozycja. Wspólne chwile spędzone w Nowym Jorku – miejscu zamieszkania rodziny Wittlinów – przywołują myśli o przedwojennym Lwowie, z jego swoiście brzmiącymi nazwami ulic. Bezimienna liczba (58) służąca rygorystycznemu uporządkowaniu kolejnych kwartałów światowej metropolii zestawiona zostaje ze skomplikowaną dźwiękowo melodią słowiańszczyzny. Ten w pełni świadomy retoryczny zabieg otwiera jednocześnie dodatkowe pole semantyczne. Nie bez znaczenie pozostaje przy tym fakt, iż „Chorążczyzna”, ważne miejsce na mapie dobrze zapamiętanego przez obu pisarzy miasta (tutaj w sali kina Apollo odbywały się niezwykle popularne wykłady profesora Kazimierza Twardowskiego, tutaj na oczach licznie zebranych mieszkańców w tragicznych okolicznościach zginął Stefan Poliński – „człowiek-mucha”, tutaj wreszcie mieściło się słynne lwowskie Konserwatorium Muzyczne, a okoliczne bulwary były ulubionym miejscem rodzinnych spacerów)⁷, niesie ze sobą jednocześnie bogaty bagaż historyczno-kulturowych skojarzeń, wzbudza intensywne emocje i otwiera szerokie pole do dalszych wspomnień oraz snucia kolejnych analogii⁸.

Krótkie chwile oderwania od codzienności nie mogły jednak w pełni prześlonić codziennych problemów wynikających z niezwykle skomplikowanego

⁶ Istotną potrzebę utrzymywania chociażby listowego kontaktu Haupt podkreślał wielokrotnie i na różne sposoby. W liście do Wittlina z 13 czerwca 1949 roku pisał: „Ja bardzo sobie cenię korespondencję z Panem, bo właściwie tu w Ameryce z nikim innym nie koresponduję, widocznie klimat amerykański robi to, że tych paru polskich literatów żyje przedzielonych przestrzeniami pozagalaktycznymi”. Strukturalna niepewność wpisana w ten rodzaj międzyludzkich kontaktów ujawniła się jednak dosyć szybko. W liście z 21 sierpnia 1949 roku czytamy: „Z Polski nie mam już od długiego czasu wiadomości, od tych kilkorga korespondentów z rodziny i przyjaciół jacy do mnie dosyć dotychczas regularnie pisywali. Tłumaczyłbym to sobie znużeniem korespondencyjnym, gdyby nie zastanawiające zjawisko, że znużenie to ogarnęło wszystkich w jednym czasie. Chyba że w planowanych społeczeństwach nawet sentymenty czy brak sentymentów ujawniają się w czambuł”.

⁷ W liście z 30 stycznia 1974 roku Haupt wyznawał Wittlinowi: „Jedną z najcenniejszych rzeczy, jakie mam w swej jakże szczupłej bibliotece książek polskich, to oczywiście Pański *Mój Lwów*, do którego sporadycznie nawracam. Tamte strony to dla mnie wciąż niewyczerpany materiał wspomnień, przypomnień, a nawet po tylu latach i odkryć”.

⁸ Na temat wewnątrztekstowych relacji Hauptowego podmiotu do bezpowrotnie utraconej małej ojczyzny zob. J. W i e r z e j s k a, *Retoryczna interpretacja autobiograficzna. Na przykładzie pisarstwa Andrzeja Bobkowskiego, Zygmunta Haupta i Leo Lipskiego*, Warszawa 2012, s. 276-283.

statusu wygnańca. Sentymentalnej tęsknocie towarzyszyła bowiem ustawiczna troska o zapewnienie odpowiedniego poziomu życia sobie i swojej rodzinie. Jeżeli nałoży się na to również artystyczne ambicje i ponadprzeciętne intelektualne aspiracje, z całą mocą ukaże się wyjątkowo trudna i niekomfortowa sytuacja, w jakiej znajdował się pisarz⁹. Haupt był, oczywiście, w pełni świadomy owego splotu różnych niesprzyjających okoliczności. W liście z 28 stycznia 1948 roku znalazł się następujący *passus*:

Otóż z górą rok temu przyjechałem z żoną i synkiem naszym do Stanów i cały ten czas gościmy w jej rodzinnym domu w Nowym Orleanie. W całkiem idyllicznych warunkach i odosobniony pracowałem nad rzeczami, zaczętymi jeszcze w Anglii. Poza tem, w pozostałości dawnych czasów maluję także i miałem tutaj teraz trzytygodniową wystawę. Ale sytuacji tej nie mogę przeciągać z wielu względów. Żyjemy z oszczędności mych i mej żony, w tym trybie będzie to miało swój koniec. Tu na Południu, mającym wiele zresztą uroków, jestem bardzo zagubiony, brak mi styczności artystycznych, a także polskich. Gdybym chciał szukać tutaj możliwości zarobkowych, to przy nijakiej tu atmosferze artystycznej czy literackiej musiałbym zagubić się jeszcze bardziej i od nich odpaść.

Haupt wspomina tutaj o dwóch różnych sprawach. Z jednej strony mówi o pewnych trudnościach finansowych, z drugiej zaś sygnalizuje twórcze osamotnienie, brak bliższych i regularnych kontaktów intelektualno-artystycznych, a także dosyć niesprzyjające okoliczności środowiskowe dla podejmowania ambitnych pisarskich działań.

Zmartwienia dotyczące kwestii materialnych wielokrotnie powracają w listach Haupta do Wittlina, znajdujemy je również w korespondencji z Grydzewskim – co najlepiej świadczy o istnieniu realnych problemów z tym związanych¹⁰. Nas jednak bardziej interesuje w tym momencie wyjątkowość sytu-

⁹ Szczególnym trudnościami związanym z tym aspektem życia poza granicami własnego kraju dał także wyraz Andrzej Bobkowski w niezwykle gorzkim, pełnym nieskrywanego rozgoryczenia liście skierowanym do Aleksandra Janty-Połączyńskiego. Pisał w nim między innymi: „Kurwa mać – te cztery lata z okładką urządzania się w nowym życiu dały mi radę. Wyssało mnie przez słomkę. Że mnie nie ma w »Kulturze«? Panie drogi, dobrze, że w ogóle jestem.” Cytuję za: M. Nowak, *Wstęp*, w: A. Bobkowski, *Notatnik 1947-1960*, opracował, wstępem i przypisami opatrzył M. Nowak, Łomianki 2013, s. 26.

¹⁰ 29 stycznia 1949 roku Haupt pisał do Grydzewskiego: „Proszę Pana bardzo nie brać mi za złe czy nie w porę pismo, które załączam do Administracji. Winien to jestem swej żonie, kiedy po przejeździe mych wojennych oszczędności jestem dosłownie zależny jedynie od jej skromnej płacy pracowniczej biblioteki, zanim nie zdecyduję się ambitnie do amerykańskich początków: zmywania talerzy” (*Listy do redaktorów „Wiadomości”*, s. 36). Podobnych auto-refleksji utrzymanych w gorzko-ironicznym tonie znajdujemy w tej korespondencji znacznie więcej. Ostatecznie znikają one z listów Haupta w roku 1951, kiedy pisarz otrzymuje stałą pracę w Nowym Jorku, w rozgłośni radiowej „Głosu Ameryki”. Szczegółowe informacje na

acji pisarza, który za wszelką cenę próbuje w nowych okolicznościach kontynuować twórczą aktywność. Cierpi on wyraźnie na brak właściwego punktu odniesienia dla swojej artystycznej działalności. Pozbawiony macierzystego kontekstu, jakim są żywy język i kultura polska, ryzykuje utratę wycucia stylu, zatracając jednocześnie właściwą miarę służącą adekwatnej ocenie własnego pisarstwa. Tutaj też odkrywamy kolejne źródło epistolograficznej aktywności emigracyjnego twórcy. Jest nim konieczność kontaktów z ludźmi, którzy są w stanie we właściwy sposób ocenić artystyczny zamysł i wykonanie nowo powstałych tekstów Haupta. W marcu 1947 roku pisał on do Grydzewskiego:

Po otrzymaniu od Pana potwierdzenia odbioru mej pierwszej przesyłki ośmielam się przesłać Panu jeszcze jedną z mych prób. Jeżeli chodzi o polski rezonans, żyję i pracuję teraz na takim polskim odludziu, że boję się zagubić zupełnie, i dlatego ta moja „nachalność”¹¹.

W maju tego samego roku dodawał:

Dziękuję za przychylną ocenę mojej pracy, jest to dla mnie tym ważniejsze, że pracuję w pewnego rodzaju pustce i czasem tracę poczucie miary, czy warte jest to coś, nad czym się wysiłam¹².

Co ciekawe, także sam Wittlin, jeden z najważniejszych korespondentów Haupta, w wykładzie wygłoszonym w Nowym Jorku w 1957 roku, zwrócił uwagę na problematykę niebezpieczeństw związanych z tworzeniem na emigracji. Mówił o nich w ten sposób:

Pisarz wygnaniec żyje w społeczności zwężonej, w której niełatwo jest tworzyć, a tym bardziej ogłaszać dzieła rewoltujące. Taka zwężona społeczność najchętniej daje posłuch temu, co już od dawna zna. Od artysty wymaga przeważnie potwierdzenia własnych smaków i przyzwyczajzeń. Toteż ciężko jest pisarzowi na wygnaniu narzucić emigracji swój smak i swoją nowość. Biada mu, jeśli ulegnie. Bo jeśli w normalnym społeczeństwie każdemu artyście grozi największy jego wróg, którym jest chęć podobania się, niebezpieczeństwo od strony tego wroga jest stokroć większe w społeczności zwężonej, gettowej, skazanej na własne siły i zasoby. Na emigracji prawie z reguły nastę-

temat perypetii życiowych pisarza zob. A. Małdyda, *Biografia*, w: tenże, *Haupt. Monografia*, Toruń 2012, s. 39-136.

¹¹ Haupt, *Listy do redaktorów „Wiadomości”*, s. 14-15.

¹² Tamże, s. 16.

puje pomieszanie pojęć i kryteriów, powstają nieprawdopodobne hierarchie, nie ma bowiem istotnych mierników prawdziwej wartości pracy pisarza¹³.

Oczywiście, kontekst uwag autora *Soli ziemi* różni się nieco od refleksji Haupta, jednak właściwy mechanizm zagrożeń czyhających na twórcę w obu wypadkach pozostaje dokładnie taki sam. Wittlin analizuje je z perspektywy zewnętrznej, opierając się na swoistej socjologii emigracyjnego odbioru czytelniczego. Kluczowym zagadnieniem jest u niego błąd pozornej obiektywizacji, opartej w rzeczywistości na sztywnych preferencjach wąskiej grupy czytelników. Wskazana przez Wittlina słabość mechanizmów krytycznych może nieść ze sobą poważne konsekwencje zarówno natury artystycznej, jak i środowiskowej. Autora *Pierścienia z papieru* interesuje natomiast słabość samego twórcy, towarzysząca mu niekiedy silna pokusa samowystarczalności. Autorefleksja pisarza zmierza wyraźnie do zrozumienia potrzeby ustanowienia adekwatnego, zewnętrznego punktu odniesienia dla własnej twórczości, wbrew rozpowszechnianym niekiedy przeświadczeniom o korzyściach płynących z całkowitej izolacji artysty, niejako w kontrze do zbanalizowanego mitu proustowskiej pustelni. Punktem dojścia obu wywodów jest natomiast stwierdzenie źródłowego problemu z ustanowieniem stabilnej hierarchii wartości¹⁴. Poszukiwanie odpowiedzi na kluczowe pytania aksjologiczne dotyczące powstającego dzieła sztuki zakłada pełne otwarcie na jego wyjątkowość i poszczególnosc, a jednocześnie powinno uwzględniać skomplikowaną problematykę odniesienia do abstrakcyjnej idei kanonu. Dotyczy to w równym stopniu krytyków, jak i samych twórców.

Nakłada się na to także dodatkowy problem komunikatywności dzieła Haupta w nowym, kulturowo obcym dla niego środowisku. Potrzeba dotarcia do anglojęzycznych czytelników (podyktowana zarówno względami artystycz-

¹³ J. Wittlin, *Blaski i nędze wygnania*, w: t e n ż e, *Orfeusz w piekle XX wieku*, posłowie J. Zieliński, Kraków 2000, s. 162-163. O emigracyjnych pisarzach „niepokornych”, niepoddających się zewnętrznym wpływom, pisał przy innej okazji Jerzy Stempowski (*Pisarze emigracyjni a literatura krajowa (Wypowiedź w ankiecie „Wiadomości”*), w: t e n ż e, *Klimat życia i klimat literatury. 1948-1967*, wybór i oprac. J. Timoszewicz, Warszawa 2001, s. 167): „Jeżeli aklimatyzacja ich nastęrcza czasami trudności, wynika to przede wszystkim stąd, że pisarze, którzy nie poddali się warunkom krajowym, nie przystosowują się również do konformizmów, wytwarzających się z biegiem lat w łonie każdej emigracji. Zajęta przez nich postawa przekornej niezależności, przypominająca chwilami czasy Byrona, okazała się być może najlepszą receptą na utrzymanie jedności i ciągłości naszej literatury”. J. Stempowski.

¹⁴ Na problemy z aksjologią w związku z sytuacją szeroko rozumianego wyobcowania twórcy zwracał uwagę Andrzej Stoff (*Wyobcowanie: egzystencja i poetyka*, w: *Literatura a wyobcowanie*, red. J. Święch, Lublin 1990, s. 20-22).

nymi, jak i w równej mierze ekonomicznymi) wymaga bowiem koniecznego wysiłku tłumaczenia prozy, która ze względu na właściwości językowe stylu pisarza nie poddaje się zbyt łatwo translacji. Kolejnym, poważnym utrudnieniem jest istotne semantycznie głębokie i wielopoziomowe osadzenie twórczości Haupta w realiach utraconej ojczyzny. Jak się wydaje, to właśnie tutaj sam pisarz widział największe zagrożenie dla powodzenia podjętych starań. W liście do Wittlina z 23 października 1948 roku pisał:

Ażeby trochę Pana ubawić, napiszę o swych perypetiach z tą książką po angielsku. Więc otoczywszy się słownikami, dykcjonarzami, Websterami i słownikami oxfordzkimi i thesaurusami, także mając do pomocy wspomniały H. L. Menckena *The American Language* oraz do niego *Supplement I* i *Supplement II*, mając przy boku swą wierną i inteligentną żonę, w ciągu trzech miesięcy przetłumaczyłem 300 stron swej prozy na jakiś dziwny język, bardzo niesympatyczna operacja, i rozpocząłem kampanię wydawniczą.

To jednak jest dopiero początek właściwych problemów. O wiele trudniejsze okazuje się bowiem wzbudzenie zainteresowania w potencjalnych wydawcach. Perypetie z tym związane w ten sposób opisuje sam Haupt:

Pytał Pan przyjaźnie, jakie są losy mego tłumaczenia na angielski. Otóż jedną kopię posłałem do Kistera pół roku temu, ale na to ani na listy nigdy nie dostałem odpowiedzi. Drugi rękopis Hamilton Basso posłał swemu wydawcy i ten najprzejmiej odżegnał się od tej mojej literatury. Potem posłałem do szeregu agentów literackich w Nowym Jorku, jakich wybrałem sobie po prostu z *directory*. Dostałem na to nawet ładną kolekcję komplementów, niektóre brzmiące nawet szczerze, ale prawie że jednogłośnie dano mi do zrozumienia, że nieznanym, niewprowadzonym, niestandardowym, że kryzys wydawniczy, że zbyt egzotyczny temat [...] ¹⁵.

W przytoczonych fragmentach z całą mocą ujawnia się jeden z głównych paradoksów emigracyjnych wysiłków twórczych Haupta. Oto mamy do czynienia z dwoma, pozornie przeciwstawnymi tendencjami: charakterystyczną

¹⁵ List do Wittlina z dnia 9 stycznia 1949 roku. Z czasem pisarz zaczął jednak odnosić na tym polu pewne sukcesy i udało mu się bez daleko posuniętych kompromisów opublikować kilka opowiadań w anglojęzycznych magazynach literackich, o czym z nieskrywaną radością informował swoich korespondentów. W liście z 13 czerwca 1949 roku pisał do autora *Soli ziemi*: „Udało mi się z tym „Accent” i mam widoki na inne miejsce. Największą mam satysfakcję z tego, że potrafiłem przełamać niechęć, wstręt amerykański do takiej nieznannej, niebłysłotliwej, nie spopularyzowanej historii, jak egzotyka polska, bo w tych opowiadaniach, jakie mi dają, to tylko o wsi, krowach, panienkach z klasztoru, austriackich landszturmistach, o Placu Teodora we Lwowie itp., aż mi dziwnie, że to przełknęli”. Zob. też Ma d y d a, *Biografia*, s. 120.

regionalizacją odniesień świata przedstawionego oraz oczekiwany uniwersalizmem wymowy całości¹⁶. Tym samym docieramy do być może najbardziej interesującego aspektu wygnańczego dyskursu wpisanego w tę korespondencję. Dla Haupta, jako pisarza, źródłowa sytuacja wygnania jest – co widzieliśmy – istotnym obciążeniem, ale jednocześnie stanowi swego rodzaju szansę możliwą do wykorzystania¹⁷. Na poziomie najbardziej podstawowym są to kwestie związane z autorskim nastawieniem oraz okolicznościami umożliwiającymi efektywne podjęcie pisarskich zobowiązań:

Moje prawie że owidiuszowskie wygnanie ma tę dobrą stronę, że się nie rozpraszam i może po raz pierwszy w życiu pracuję naprawdę i mam jakieś rezultaty. Czytam także bardzo wiele, żeby się skontrolować¹⁸.

Wyobcowanie umożliwia zatem pisarzowi koncentrację na samym procesie twórczym. Duże znaczenie mają także dodatkowe motywacje, które wynikają z chęci utrwalenia własnego statusu jako pełnoprawnego artysty oraz wiążą się z trudnym do przezwyciężenia oporem ze strony obcego i niezbyt przychylnie nastawionego środowiska zewnętrznego. To jednak nie wszystko. W liście do Grydzewskiego z 10 grudnia 1948 roku czytamy:

Tutaj czuję się bardzo odbity od stada i chwilami, kiedy pracuję, napadają mnie trwogi, czy to dobre? czy szczerze? czy naprawdę coś warte? Co prawda, takie odosobnienie ma swoje dodatnie strony, mogę się skupić, obce środowisko przypomina mi ustawicznie, że pisanie winno mieć wartości uniwersalne, a znowu to samo obce środowisko wzbudza przekorę i przez swoją dotkliwość nawraca mię do swojego świata. Poza tym ten

¹⁶ Zob. D. U t r a c k a, „Geografia wartości”. *Od partykularyzmu do uniwersalizmu*, w: t a ż, *Strzaskana mozaika. Studium warsztatu pisarskiego Zygmunta Haupta*, Toruń 2011, s. 81-133. Podobną problematykę, w odniesieniu do poezji emigracyjnej, sygnalizowała też Maria Danilewicz Zielińska (*Ryby na piasku*, w: t a ż, *Szkice o literaturze emigracyjnej półwiecza 1839-1989*, Wrocław 1999, s. 324-326).

¹⁷ O szansie, jaką otwiera przed pisarzami wygnańcza rzeczywistość, pisano niejednokrotnie i z różnych perspektyw. Wystarczy chociażby przypomnieć głośny szkic Émila Ciorana *Zalety emigracji* (w: t e n ż e, *Pokusa istnienia*, przeł. K. Jarosz, Warszawa 2003, s. 51), który otwierało symptomatyczne stwierdzenie, jak się wydaje, idealnie pasujące do postaci autora *Pierścienia z papieru*: „Niesłusznie wyobraża się emigranta jako kogoś, kto rezygnuje, usuwa się w cień i przystaje na swą niedolę, na swój los odpadka. Przy bliższej obserwacji odkrywa się w nim człowieka ambitnego, sfrustrowanego i agresywnego zarazem, osobnika, którego zgorzknienie podszyte jest pragnieniem podboju. Im bardziej jesteście wydziedziczeni, tym bardziej rozbudzają się nasze apetyty i nasze złudzenia”. Na temat dyskursywnych strategii osvajania doświadczenia wygnania w literaturze zob. W. L i g ę z a, *Poeta emigracyjny. Role i wyobrażenia*, w: *Literatura a wyobcowanie*, s. 79-91.

¹⁸ List Haupta do Wittlina z dnia 10 grudnia 1947.

dystans chroni mię od jakiegokolwiek kokieterii, której trudno się nie dać ponieść, kiedy się żyje z bliska¹⁹.

Poza omawianymi już wcześniej kwestiami związanymi z problematyką ustanowienia właściwej hierarchii wartości artystycznej pojawia się tutaj także niezwykle ważne dla Haupta zagadnienie uniwersalizmu. Pisarz powracał do tego tematu wielokrotnie i przy różnych okazjach, za każdym razem podkreślając jego kluczowe znaczenie. Emigracja okazuje się zatem okolicznością sprzyjającą powstawaniu dobrej literatury, jeżeli tylko postrzegać ją jako próbę powiedzenia czegoś ważnego a jednocześnie niezależnego od konkretnych, lokalnych uwarunkowań – tak też zdawał się rozumować sam pisarz. Uniwersalność wymowy twórczości artystycznej stała się w języku Haupta jednym z kluczowych pojęć, a jednocześnie podstawową wartością, do której bezustannie dążył.

Wygnanie jest zatem według autora *Pierścienia z papieru* archetypicznym doświadczeniem twórczym. Zadomowienie i poczucie bezpieczeństwa mogą stanowić rzeczywistą przeszkodę na drodze do powstania wartościowej literatury, ponieważ stwarzają niebezpieczną iluzję pełnej przejrzystości, uwodzą mirażem mówienia o sprawach rzeczywiście istotnych. Jednak dopiero osiągnięcie przez pisarza odpowiedniego dystansu do samego siebie i swojego dzieła pozwala wyjść poza zamknięty krąg doskonale współodczuwających i współmyślących odbiorców. Egzystencjalne doświadczenie wygnania nie jest do tego konieczne, jednak w wypadku Haupta okazało się pomocne, stanowiąc punkt wyjścia pogłębionej refleksji, dając asumpt do podjęcia określonej problematyki. Co natomiast jest rzeczywiście konieczne, to pozytywnie rozumiane doświadczenie artystycznego wyobcowania, wykroczenia poza obowiązujące kanony i konwencje, wewnętrzna banicja pozwalająca uwolnić się od zewnętrznego bagażu lokalnych ograniczeń i różnego rodzaju kulturowych i społecznych uwikłań²⁰.

¹⁹ Listy do redaktorów „Wiadomości”, s. 34.

²⁰ Co ciekawe, Haupt już przed wojną, w 1937 roku, opublikował na łamach „Dziennika Polskiego” krótki szkic podkreślający zalety bycia poetyckim *outsiderem*, twórczo występującym przeciwko utylitarności i wulgaryzacji sztuki współczesnej. Zob. Z. Haupt, *O poezji outsidera*, w: t e n ż e, *Z Roksolanii. Szkice, opowiadania, recenzje, warianty*, zebrał, opracował, bibliografią i posłowiem opatrzył A. Madyda, Toruń 2009, s. 16-17.

„... GDZIEŚ POZA KRZYWIZNĄ ZIEMI”
DYSKURS WYGNAŃCZY W KORESPONDENCJI ZYGMUNTA HAUPTA
– REKONESANS

Streszczenie

Artykuł jest próbą wstępnego rozpoznania głównych elementów składających się na wielokrotnie powracającą w twórczości Zygmunta Haupta problematykę wygnania. Zaprezentowana analiza koncentruje się przede wszystkim na ukazaniu źródeł powstającego dyskursu. W tym celu bliższemu oglądowi poddane zostały listy pisarza do Józefa Wittlina oraz Mieczysława Grydzewskiego, ponieważ stanowią one niezwykle cenne źródło skupiające w sobie zarówno doświadczenie egzystencjalne autora, jak i podejmowane próby jego narracyjnego oswojenia. Korespondencja z autorem *Orfeusza w piekle XX wieku* nie została dotąd opublikowana, artykuł przynosi więc także interesujące odkrycia materiałowe.

Słowa kluczowe: Haupt, wygnanie, korespondencja, uniwersalizm, doświadczenie utraty.

„...SOMEWHERE BEHIND THE CURVATURE OF THE EARTH”
AN EXILE DISCOURSE IN ZYGMUNT HAUPT’S CORRESPONDENCE
– A RECONNAISSANCE

Summary

The article is an attempt at a preliminary reconnaissance of the main elements constituting the issue of exile repeatedly occurring in Zygmunt Haupt’s work. The presented analysis is first of all focused on showing the sources of the originating discourse. To do this the writer’s letters to Józef Witlin and Mieczysław Grydzewski have been analyzed, as they are an extremely precious source concentrating both the author’s existential experience and the attempts he made to put it into the form of a narrative. The writer’s correspondence with the author of *Orfeusz w piekle XX wieku* (*Orpheus in the Hell of the 20th Century*) has not been published as yet, so the article also brings interesting discoveries connected with substance of the issue.

Key words: Haupt, exile, correspondence, universalism, experience of a loss.

Translated by: Tadeusz Karłowicz